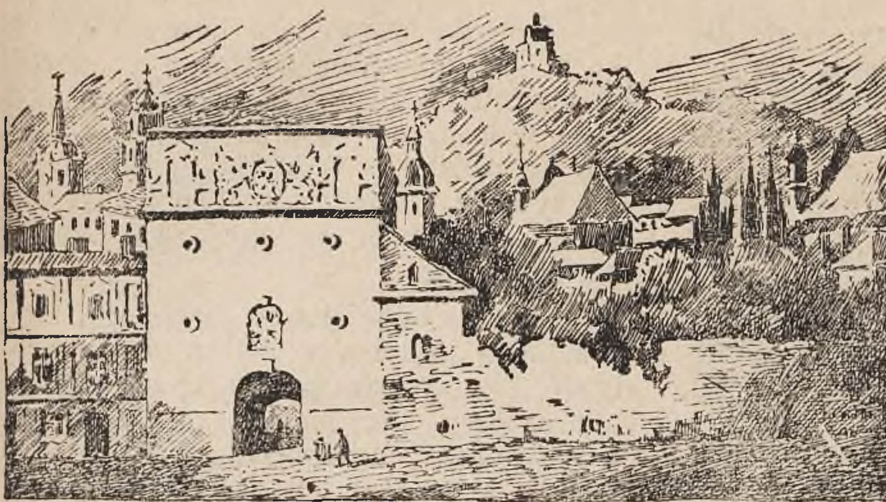
2-go maja 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 18.

PISMO TYGODNIOWE
DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (¹/₆) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

3 MAJA.

Wielkie rocznice historyczne mają znaczenie jakby drogowskazów wzdłuż ogromnego gościńca dziejów.

A tak się ma rzecz właśnie teraz, w 135 rocznicę Konstytucji Majowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu, która po wsze czasy czcić każe tę rocznicę, jako święto narodowe, dzień 3-go Maja po wieczne czasy mieć będzie dla nas znaczenie przełomowego w dziejach momentu, jakim dla Francji jest dzień zburzenia Bastylji, dla Ameryki dzień deklaracji niepodległościowej i t. p.

Konstytucja 3-go Maja nie była dziełem jednostki, byli wprawdzie ludzie pojedyńczy, którzy układali i pisali poszczególne paragrafy ustawy, ale ludzie ci działali nie jako wyłączni autorzy, ale raczej jako wyraziciele zdrowej, ustalonej i jednolitej opinji publicznej.

Tymi wyrazicielami byli tacy jak: Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Stanisław Małachowski i inni, z opinją których liczył się nawet i sam król Stanisław August.

W czem tkwił ów zasadniczy zwrot dziejowy, którego wyrazem widomem stała się Uchwała Sejmowa? Tkwił on w ograniczeniu swawoli jednostek dla zabezpieczenia wolności ogółu, w zniesieniu przywilejów jednej warstwy dla rozszerzenia praw obywatelskich innych warstw narodu.

Obchód rocznicy uchwalony w dniu 3-go Maja 1791 r. Konstutucji w Polsce stał się od roku 1919 na mocy Uchwały Sejmu ustawodawczego Świętem urzędowem Narodu i Państwa — a wszyscy mieszkańcy Polski obowiązani są wziąść w obchodzie tym udział.

Dlaczego to dzień 3-go Maja, a nie żaden inny dzień n. p. rozbrojenie wojsk pruskich w Warszawie, lub w Poznaniu, wojsk austrjackich w Małopolsce albo data proklamacji Polski niepodległej, stał się dniem urzędowego Święta Narodu i zmartwychwstałego Państwa Polskiego?

Nasze pokolenie jest urodzone i wychowane w niewoli, wszyscy pamiętamy te straszne czasy, wszyscy wiemy co nas powstrzymywało od upadku, od rozpaczy, co nas zachęcało do wytrwania i pracy, co budziło wiarę w lepszą przyszłość i tą podporą naszą była wielka idea, był testament pozostawiony nam przez przodków, przedewszystkiem w akcie Konstytucji Majowej.

A nakaz praojców naszych w dniu 3-go Maja 1791 r. brzmiał jasno i wyraźnie: siłę i moc wytrwania dać może Polsce cały Naród, tylko „pojednaniem silny“. Pojednaniem silny t. z. zniesienie niewoli, zniesienie przywilejów, dopuszczenie do wspólnego stołu narad, wszystkich stanów na równych prawach.

I dla tego 3-ci Maj stał się urzędowem świętem Narodu. Myśmy ten nakaz praojców naszych praktycznie wykonać i przeprowadzić mieli, myśmy mieli podłożyć fundamenta pod szeroki silny gmach Ojczyzny, myśmy mieli przygotować kamień i cegły, wapno i cement.

Ale kamień nie ociosany, cegła nie wypalona, wapno nie rozrobione nie nadaje się do budowy. Więc i te kamienie i cegły, z których Polskę budować mieliśmy, obrobić należało.

Żywych ludzi razem złączyć—zespolić może tylko wspólny cel, wspólny interes.

Każdy z nas żyje w społeczeństwie, musi słuchać praw, płacić podatki, służyć w wojsku, musi szanować wolę i prawa drugich, a jednakże niema takich, którzyby uciekali na pustynię, bo tam lepiej.

Wielu z nas zakłada rodzinę, choć to także i ciężar i ograniczenie swobody. Dlaczego? Co nas do życia w społeczeństwie i rodzinie zmusza?

Instynkt społeczny, konieczność tkwiąca w nas głęboko i niczem usunąć się niedająca.

Naród polski łączy także taka wewnętrzna konieczność. Na jednej siedzimy ziemi, jednym mówimy językiem, jedną przeważnie wyznajemy wiarę.

Za naszą wolność ojcowie i praojcowie głowy oddawali, prochy tych, którym my życie zawdzięczamy, spoczywają na naszych cmentarzach, a niezadługo i my tam spoczniemy, a po nas i dzieci nasze. Czujemy więc łączność naszą z tymi, co żyli przed nami, a następcom naszym pragniemy przekazać jak najlepszą o nas pamięć, jaknajlepsze urządzenia społeczne i polityczne.

Ale nie każdy choć tkwi w społeczeństwie, choć korzysta z opieki praw, ze szkół, z kolei, poczty, dróg wspólną pracą zbudowanych i utrzymanych: nie każdy rozumie i uznaje konieczność poparcia tych urządzeń społecznych, uznania ich i dostosowania się do nich. Takiego trzeba ociosać, takiego trzeba tak jak cegły do budowy zdatne wypalić i zdatnym uczynić.

Dokona tego oświata i uświadomienie narodowe. Te myśli przewodnie kierowały tymi, którzy w roku 1891 stworzyli komitet obchodu setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, gdy dla trwałego uczczenia tej chwili tworzyli Towarzystwo Szkoły Ludowej. Szkoła dla dzieci, czytelnia dla starszych oto są warsztaty, w których budować miano Polskę, oto właśnie ta kuźnia, w której wykuć miano z surowego, nieobrobionego materjału stal jednolitą — świadomy swych celów Naród.

I poszła praca... w licznych Związkach i Organizacjach oświatowych. Praca w niewoli z konieczności zasadzać się musiała w znacznej części na przeciwstawieniu się państwu, w którem z konieczności żyliśmy. Bronić musieliśmy dusz naszych od zatrucia, od służalstwa, od wynarodowienia.

Nawet takie hasła jak niepłacenie podatków, ucieczka z wojska przyjmowały się, bo one przyczyniały się do osłabienia zaborcy. W niewoli chąc ratować duszę Narodu od zatrucia, musieliśmy tak robić.

Ale to przyzwyczajenie z niewoli wielu z nas mimowoli przenosi i na Państwo Polskie. Wielu znowu wyobrażało sobie, iż Polska nawet po tak straszliwem spustoszeniu, będzie odrazu Państwem miodem i mlekiem płynącem, iż nie będzie u nas ani złodziei, ani bandytów, ani proceśników, ani paskarzy, ani łapowników, ani też nierobów. Gdy tacy zobaczyli Polskę z trudem tylko utrzymującą jaki taki porządek, słabą i biedną, gdy zobaczyli zachłanność ludzką, zbrodnie i występki często bezkarnie uchodzące, zwątpili w przyszłość, opuścili ręce i zaczęli narzekać. Największe niebezpieczeństwa, jakie Polsce dziś grożą, leżą wewnątrz nas, a nie poza nami. Daliśmy sobie radę z Bolszewikami, Ukraińcami i z Czechami, potłukliśmy Niemców, utrzymali w ryzach Litwinów, potrafimy i na przyszłość to zrobić, tylko trzeba zgody braterskiej, dobrej ogólnej woli i wspólnego wysiłku. Dziś jeszcze niewielu wierzy, byśmy mogli być silnymi. Silną Polskę może wytworzyć tylko wspólny wysiłek i wspólna praca całego Narodu. Skarb Państwa, aby mógł dać, musi najpierw mieć, boć „z próżnego nie nalejesz", więc płacenie sprawiedliwego podatku jest świętym obowiązkiem każdego. Armja polska ochroniła nas od katastrofy i ciągle zapewnia nam spokój, więc dezercja z niej jest wielką zbrodnią, jest zamachem na samych siebie. Ustawy są na to, aby były wykonywane, nietylko do krytyki, więc ich przestrzegać, ani łamać bezkarnie nie wolno. Sąd, Więzienie, Policja, sami nie utrzymają porządku w kraju, jeśli całe społeczeństwo nie będzie z nimi spółdziałać.

Łatwo dziś narzekać i krytykować, nie sztuka zwalać w tej chwili winę na drugich, bo i tak się dzieje, a uderzmy

się w pierś wszyscy i powiedzmy nie „ich wina“, a „nasza wspólna wina“.

Więc czas nareszcie obudzić się z letargu niemocy i uśpienia, czas, byśmy wszyscy jako jednej Matki dzieci, jęli się pracy uświadamiającej, że Najjaśniejsza Rzeczpospolita to chlubna spuścizna przodków naszych przodków! Cześć i pokój ich popiołom!... Uczmy i uświadamiajmy, że Polska jest Matką wszystkich, a nie macochą, że dla tej Matki wszyscy równo pracować muszą, że Jej krzywdzić ani okradać nie wolno, że procesować się o szaty Polski, to świętokradztwo.

Konstytucja 3-go Maja ogłosiła hasło miłości Ojczyzny — zrównania i zgody wszystkich stanów. Tylko wcielenie i utrzymanie tych idei w życiu da nam silną i zasobną Polskę. Dla tego celu pracujmy, dla tego celu przycierpmy i do tego celu wspólnie dążmy.

Spieszmy więc pod sztandar Orła Białego, stańmy ramię przy ramieniu do wspólnej pracy, a rychło i, stojąc zawsze gotowi do walki na śmierć i życie, pod sztandarem Orła Białego wznieśmy okrzyk: „Jeszcze nie zginęła“. Tak nam dopomóż Bóg.

Władysław Płomiński.

Wilejka, 17 kwietnia 1926 r.

Przesilenie rządowe.

Jedną z najgorszych plag trapiących nasze młode państwo, to ciągłe zmiany rządów, że te częste zmiany nie robią nam dobrze nie mamy potrzeby dowodzić.

Każdy więc, kto u nas w Polsce przesilenia rządowe i częste zmiany na naczelnych stanowiskach wywołuje złą przysługę Ojczyźnie oddaje.

Jedynie istotny wzgląd na dobro narodu i państwa może rozgrzeszyć partję polityczną, która przesilenie rządowe spowodowała.

Otóż nie da się tego powiedzieć o sprawcach ostatniego przesilenia — socjalistach.

Rząd koalicyjny, czyli wyłoniony przez większą ilość stronnictw, który powstał w listopadzie i do którego weszli nasi socjaliści (P. P. S.) postawił sobie za najgłówniejsze zadanie uporządkowanie naszego skarbu państwowego, uratowanie złotego od spadku jego wartości i walka z bezrobociem.

Jako jedyną drogę do wykonania tych wielkich i koniecznych zamierzeń wskazywał minister skarbu, p. Zdziechowski, na oszczędności w wydatkach państwowych przez zmniejszenie nadmiernej ilości urzędników, wstrzymanie się od wszelkich zbędnych wydatków, i przestrzegał przed nakładaniem nowych podatków, gdyż każdy nowy ciężar powoduje dalsze zamykanie fabryk i przedsiębiorstw, co zwiększy z kolei ilość bezrobotnych.

Wchodząc do rządu socjaliści na te wskazówki p. Zdziechowskiego zgodzili się, lecz gdy poczęto je wykonywać, wnet zapomnieli, w jak ciężkiem położeniu państwo nasze znajduje się i zaczęli domagać się nowych wydatków, a na pokrycie tych wydatków żądali, by minister skarbu drukował złote tak, jak w swoim czasie drukowano marki.

Gdy ich głupim i rujnującym skarb żądaniom odmówiono, poczęli organizować strejki, wstrzymując robotę na fabrykach wówczas, gdy tylu ludzi jest bez pracy, a w kraju szerzy się bieda i głód.

Wreszcie, gdy wiece i strejki nie pomogły postanowili socjaliści odwołać z rządu swoich ministrów, myśląc, że w ten sposób obalą cały rząd i zmuszą prezydenta do powołania takiego rządu, który ich, socjalistów żądania zaspokoi.

Lecz na ten raz przeliczyli się.

Wprawdzie przewodniczący rady ministrów p. Skrzyński złożył prezydentowi dymisję (prośbę o zwolnienie) całego rządu, lecz prezydent nie zląkł się pogróżek socjalistów i tej dymisji nie przyjął, powierzając nadal ministrom pełnienie obowiązków.

Mamy więc obecnie rząd również koalicyjny, bo złożony z przedstawicieli 4-ch partyj lecz bez socjalistów. Rząd ten wniósł do sejmu projekty ustaw, które mają nasze życie gospodarcze uzdrowić. Większość dla uchwalenia tych ustaw w sejmie jest i miejmy nadzieję zostaną wprowadzone w życie.

Co się zaś tyczy socjalistów, to naród polski nie zapomni im, że to właśnie oni w chwili ciężkiej walki i oporządkowania życia gospodarczego przez wywoływanie przesilenia rządowego utrudniali pracę nad naprawą Rzeczypospolitej.

P. Kownacki.

Na Polską Macierz Szkolną.

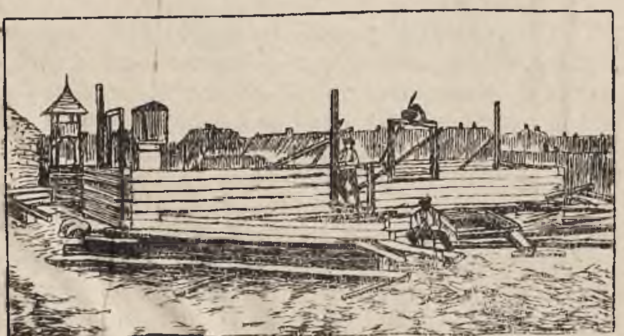
Zbiórka ofiar w dniu 3 maja.

Pragnąc w roku bieżącym nadać zbiórce „Daru Narodowego 3 Maja“ charakter najbardziej powszechny, Komitet Główny Polskiej Macierzy Szkolnej zapewnił sobie, jak corocznie, prawo wyłączności zbiórkowej na terenie ośmiu województw od 3 do 9 maja włącznie. Na podstawie rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1925 r. za Nr. 9700-25 wszelkie sumy, zebrane na obszarze b. zaboru rosyjskiego, przeznaczone są wyłącznie na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej. Wysoki Protektorat, jakiego udzielić raczył Świętu „Daru Narodowego 3 Maja“ Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz zgrupowanie w Komitecie wszystkich przedstawicieli Rządu, Sejmu i Senatu, przewódców stronnictw, oraz przedstawicieli instytucyj społecznych i kulturalnych uczyni niewątpliwie z dni tych nie tylko święto powszechnej ofiary na cele ogólno-oświatowe, ale nadto i święto radości,

nabierające tem głębszego znaczenia, że przypada ono w roku bieżącym w 20-lecie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.

„Dom Polski“ w Kraśnem nad Uszą.

Przed paru miesiącami pisaliśmy w „Głosie Wileńskim“ o tem, że kilku ludzi dobrej woli pragnących pracować dla dobra Ojczyzny, postanowiło zbudować w Kraśnem dom, któryby skupił pod swoim dachem wszystkie placówki polskie pracy społecznej i kulturalno-oświatowej. Komitet budowy, który niebawem zawiązał się niezwłocznie rozpoczął zbieranie funduszów na budowę. Dobra myśl znalazła poparcie wśród mieszkańców Kraśnego bez względu na ich zawód i stanowisko. Każdy chciał w czemkolwiek przyczynić się do przedstawienia „do pol-



Budowa „Domu Polskiego“ w Kraśnem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami.



Plan „Domu Polskiego“ w Kraśnem (z prawej strony ma być dobudowane drugie skrzydło).

skiego“. Nic też dziwnego, że zabawy organizowane dla zdobycia tą drogą środków pieniężnych, doskonale się powiodły, tak, że wkrótce zebrano 526 złotych, t. j. sumę, z którą można było myśleć o rozpoczęciu budowy. Lecz nie koniec na tem, komitet budowy wstąpił jako osoba prawna do Koła Wilejskiego Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami. Połączenie się to pozwoliło znacznie powiększyć fundusze, gdyż Zarząd centralny przyznał Kołu wilejskiemu zapomogę w sumie 1000 zł, które już w większej części do kasy Koła wpłynęły. Ponadto przy poparciu zarządu Koła uzyskano pod budowę odpowiedni plac, znajdujący się w samym środku miasteczka. Gmina, dzięki staraniom wójta p. Surynta zaofiarowała niezbędny budulec. Lecz niewątpliwie robota nie ruszyłaby z miejsca gdyby nie pomoc wojskowych, a przedewszystkiem p. pułkownika Pytla, który zapewnił część robocizny oraz przyczynił się do organizacji zabaw i odczytów na cele budowy.

Prócz wyżej wymienionych nie można pominąć, gdy się pisze o budowie „domu polskiego“, pp. sędziego Jastrzębskiego i mecenasa Krzyżanowskiego, którzy po nawału zajęć i swej pracy zawodowej, każdą wolną chwilkę poświęcają sprawie „domu polskiego“.

Zapewne więc jeszcze tego lata stanie całkiem ładny i obszerny budynek, który prócz sali dla zebrań, przedstawień, zabaw i odczytów, będzie miał kilka pokojów, mogących pomieścić bibljoteczkę, sekretarjaty Macierzy Szkolnej, Tow. Opieki nad Kresami, Kółko Rolnicze, Gniazdo Sokole, Kasę spółdzielczą i t. d. Plan budynku jest obmyślany tak, by w przyszłości można go było jeszcze rozszerzyć. Plan ten zamieszczamy jednocześnie ze zdjęciem, na którym widać początek budowy—stawianie zrębu.

Pewni jesteśmy, że piękny przykład Kraśnego znajdzie niebawem licznych naśladowców i nie zadługo nie będzie w całem Województwie ani jednego miasteczka, które nie miałoby „domu polskiego“ Tow. Opieki nad Kresami.

J.

Echa pobytu p. Boncoura w Polsce.

Minister francuski p. Boncour (należy czytać: p. Bąkur) niedawno bawił w Polsce. Zwiedził Warszawę, Kraków, Wilno, przyjmowany gościnnie przez Polaków. Miał możność oglądać polskie wojsko (w Wilnie zwiedzał koszary wojskowe), rozmaite zakłady oraz instytucje nasze, szkoły i uniwersytety.

Po powrocie do Francji minister Boncour (Bąkur) zdał sprawozdanie o swojej podróży i oto co powiedział:

Polska jest krajem godnym podziwu, dokonała bowiem wielkiego wysiłku i w ciągu niewielu lat potrafiła dużo naprawić i dużo odbudować.

Znaczenie Polski dla państw Europy Zachodniej jest bardzo ważne.

P. Boncour zaznaczył, że Francja zostanie wierną przyjaciółką Polski nietylko przez uczucie, ale dla własnego interesu politycznego.

Z Kraju.

Starania Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

Chrześcijański związek zawodowy w Wilnie zwrócił się onegdaj do Magistratu z prośbą o zatrudnienie pewnej części bezrobotnych stowarzyszonych w tym związku. Na skutek tej

prośby Magistrat obiecał zatrudnić z Chrześcijańskiego Związku 200 bezrobotnych.

Dwa lata ciężkiego więzienia za bluźnierstwa.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął redaktor Józef Czechowski oskarżony o to, że w jednym z numerów wydawanego przez siebie pisma dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Bogu, a także, znieważenia Kościoła i Wiary katolickiej. Sąd uznał Czechowicza winnym i skazał na dwa lata ciężkiego więzienia oraz zabronił na przyszłość wydawania gazety, w której bluźnierstwo było dokonane.

Spadek amerykański.

W Ameryce zmarła dnia 8 lutego 1926 r. Konstancja Pilukowska pozostawiając spadek, wynoszący około 250 dolarów. Do otrzymania jest uprawniony Jan Pilukowski, który zamieszkiwał w Olszanach pow. Oszmiańskiego. Ponieważ obecne miejsce pobytu Jana Pilukowskiego nie jest znane, więc ktoby o nim wiedział lub on sam powinien zawiadomić o adresie obecnego pobytu Jana Pilukowskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Adres Ministerstwa: Warszawa ul. Fredry 3. Należy w liście powołać się na Nr. K. II-a 2443-26.

Zwyżka kursu złotego.

W związku z polepszeniem się stosunków w Rządzie Polskim i z ogólnym spokojem w kraju dała się zauważyć od dnia 22 kwietnia zwyżka kursu złotego. Pisaliśmy w poprzednich numerach Głosu Wileńskiego o tem jak komuniści starali się wywołać rozruchy wśród bezrobotnych i o pewnych zaburzeniach, które w związku z tem miały miejsce w większych miastach. Na szczęście zaburzenia trwały krótko i spokój wszędzie powrócił. Jednocześnie z powrotem spokoju podniósł się kurs złotego, co jak wiadomo jest doskonałym znakiem i dobrze wpływa na gospodarkę w całym kraju. Kto szerzy niezgodę lub pobudza do zaburzeń, ten gubi kraj i wszystkich jego mieszkańców. Strzeżmy się więc złych agitatorów i komunistycznych doradców.

Wiece i zebrania stronnictw narodowych.

W całym kraju ostatnimi czasy odbywają się wiece stronnictw narodowych, na których posłowie wyjaśniają ludności sprawy polityczne i wskazują te drogi, jakiemi naród polski winien kroczyć ku naprawie Rzeczypospolitej. W ubiegłą niedzielę odbył się i w naszym Wilnie zjazd Związku Ludowo-Narodowego z Okręgu Wileńskiego. Zjazd poprzedzony był uroczystem poświęceniem sztandaru i akademją w sali miejskiej. Przemawiali posłowie: Wierczak, Berezowski, Zwierzyński i Raczkowski.

Jak Lwów przyjmował posła Bryla.

Pisaliśmy w swoim czasie o wycieczce kilku posłów do Moskwy. Otóż posłowie ci po powrocie, urządzają odczyty i zebrania, na których opowiadają o „raju bolszewickim". W ubiegłym tygodniu z takim odczytem zjawił się do Lwowa poseł Bryl, ale pomimo tego, że na wiec przybył z bojówką, to jednak nie dano mu mówić, a zwolennikom jego porządnie poturbowano boki. Sam pan poseł oddał się pod opiekę policji i pomimo, że policjanci rozwiązali wiec i wnet zaprowadzili porządek, ten b. gość sowiecki bał się wyjść na ulicę i do wieczora przesiedział w zamkniętym pokoju.

Co wolisz?

Program stronnictw narodowych:	czy	Program lewicy i piłsudczyków:
Oszczędności w budżecie państwa zrównoważony budżet uzdrowienie życia gospodarczego pracę i zarobek		**Dalszy druk pieniędzy** budżet bez pokrycia zwyżkę dolara, ruinę życia gospodarczego i bezrobocie

Domagajmy się więc:

oszczędności i zrównoważenia budżetu państwowego.

Listy ze wsi.

Łużki, pow. Dziśnieński.

Będąc w parafji Łużeckiej, pow. Dziśnieńskiego, odniosłem niemałe wrażenie z działalności niedawno tam przybyłego księdza proboszcza Stefana Ostaniewicza, otóż, pomimo strasznego zniszczenia tych okolic przez wojnę i doprowadzenia w ten sposób lud miejscowy do wielkiej biedoty, odnowił całkowicie wnętrze kościoła Łużeckiego, ozdabiając licznemi polichromjami i obrazami, a z braku grobu Zbawiciela w tym kościele, sporządził takowy na święta wielkanocne z niebywałą okazałością, przepychem i gustownością.

Znaną jest z zasady rzeczą, że gdy w jakim kościele jest ślicznie, to wtenczas będący tam człowiek mimowoli zapomina o swoich biedach i kłopotach, a natomiast rodzą się w nim czyste i szlachetne uczucia, pobudzające do wzlotu myśli i pragnienia serca przed tron Boga. *Z.*

Prozoroki, pow. Dziśnieński.

Z Prozorok piszą nam, iż w gminie szerzy się epidemja odry. Władze sanitarno-lekarskie celem zwalczania tej choroby wydały odpowiednie zarządzenia.

Mickuny, pow. Wileńsko-Trocki.

Nad ranem 21 ub. m. dokonano napadu rabunkowego na trzech mieszkańców wsi Polskie Wierzby, gm. Mickuńskiej Michała Premę,

Jana Kucharewicza i Hipolita Butkiewicza, którzy jechali do Wilna celem wpłacenia należności za kupioną ziemię.

Napadu dokonało trzech uzbrojonych bandytów. Bandyci najpierw zaatakowali Butkiewicza, którego bijąc zmusili do wydania im 1000 złotych.

Pozostałych dwóch podróżnych bandyci nie zdążyli ograbić, gdyż zostali spłoszeni przez nadjeżdżające furmanki.

Natychmiast zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie, na skutek którego wkrótce wykryto sprawców napadu w osobach: Ludwika Dmowskiego, Jana Butkiewicza i Bolesława Zarachowickiego, którzy w tymże dniu zostali aresztowani.

Wilejka powiatowa.

Niewątpliwie ze wszystkich miast powiatowych pod względem ożywienia pracy społecznej miasto nasze zajmuje jedno z pierwszych miejsc. O pracach takich organizacji, jak Polskie T-wo Opieki nad Kresami, Polska Macierz Szkolna, Sokół i t. p. pisaliśmy niejednokrotnie. Dzisiaj organizacje te zgodnie przygotowują się do uroczystego obchodu święta narodowego w dniu 3-go Maja. Już od 25 kwietnia w poszczególnych miejscowościach rozpoczęły się odczyty o Konstytucji majowej. Z odczytami tymi wystąpili w samej Wilejce: pp. sędzia śledczy Podoski, mecenas Steckiewicz, Górski i prof. Terajewicz; w Radoszkowiczach, Rakowie, Kraśnem i Dubrowie p. inspektor Płomiński; w Wiazyniu, Ilji i Chocieńczycach p. Dorjan-Dorożyński; w Budsławiu p. prof. Terajewicz. Prócz odczytów wszędzie uroczystość będzie urozmaicona przez deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej. Ponadto w Wilejce odegraną będzie sztuka pod tytułem „3-ci Maj".

Wilejskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, którego działalność ostatniemi czasy bardzo się ożywiła, organizuje wycieczkę krajoznawczą dzieci ze szkół powszechnych całego powiatu. W celu zdobycia środków pieniężnych i należytego pokierowania wycieczką stworzono specjalny komitet powiatowy pod protektoratem, czyli opieką i kierownictwem p. starościny Nitosławskiej i księdza dziekana Śnieżko. Pozatem powołano również w poszczególnych gminach takież komitety, które przyjdą z pomocą w zbieraniu pieniędzy i podadzą nazwiska dzieci, które mają jechać. Dotychczas zgłoszono z Budsławia 13 dzieci, z Radoszkowicz 20, z Dołhinowa 11, z Mołodeczna 6 i z Wilejki 11. Postanowiono, by na każde 10-cioro dzieci — jedenaste najpilniejsze i najlepiej sprawiające się w szkole jechało na koszt komitetu. Koszta wycieczki będą wynosiły około 50 zł. od jednego dziecka. Z wycieczką pojadą nauczycielowie-opiekunowie, przyczem dla każdych 10-ciu dzieci będzie jeden opiekun. Wycieczka wyjeżdża z Mołodeczna, gdzie ma być punkt zborny, 23 maja r. b., będzie trwała 10 dni i zwiedzi Wilno, Warszawę, Częstochowę, Kraków, Wieliczkę i Zakopane.

Tym, co umyślili taką wycieczkę zorganizować, należy się szczera wdzięczność i uznanie.

Jak dowiadujemy się, na cele wycieczki zaofiarowano już pewną kwotę, a mianowicie: Oddział Wileński Polskiego T-wa Opieki nad Kresami 50 zł., burmistrz m. Wilejki 200 zł., Koło powiatowe Polskiej Macierzy Szkolnej 100 zł. Również wszystkie niemal rady gminne zgłosiły godowość przyczynienia się do pokrycia kosztów.

Skrzybowce, pow. Lidzki.

Sprawa, która nie przestaje niepokoić ludności katolickiej całej gminy Lebiodzkiej, a nawet całego powiatu jest sprawa kościoła „Murowanki", zabranego w swoim czasie przez władze carskie i przerobionego na cerkiew. Kościół ten jak świadczą dokumenta i pomniki (tablica wmurowana w ścianie) nigdy nie był cerkwią i wszelkie pretensje do niego duchownych prawosławnych są oparte na gwałcie i samowoli carskich siepaczów, którzy pozbawili ludność polską i katolicką jej świątyni. Dzisiaj stosunki ułożyły się w ten sposób, że niektórzy parafjanie muszą jeździć do swoich kościołów 18—20 kilometrów. W całej gminie, gdzie przeważna ilość mieszkańców to katolicy — polacy, niema ani jednego kościoła, gdy równocześnie prawosławni mają aż 4 cerkwie, które nawiasem mówiąc zazwyczaj świecą pustkami. Nic więc dziwnego, że ludność wysłała delegacje i składała prośby o zwrócenie jej zagrabionej świątyni.

Sprawa była już na dobrej drodze, lecz kilku byłych nauczycieli z rosyjskich szkół carskich pragnąc dokuczyć ludności polskiej, wszczeli niezwykły hałas i lament o tem, że się prawosławnym dzieje wielka krzywda. Pod ich wpływem miejscowy dziekan prawosławny również poczynił odpowiednie kroki i sprawa tak prosta i jasna ugrzęzła i nie posuwa się ani kroku naprzód. Pustki, któremi świecą cerkwie, najlepiej świadczą o tem, czy kościół w Murowance istotnie potrzebny jest ludności prawosławnej, która ma o $2^1/_2$ kilometry swoją cerkiew w Lebiodzie. I gdyby istotnie krzywda się tej ludności działa, to już by ona dawno protestowała i prosiła, jak to robią katolicy, a nie czekała aż kilku b. urzędników carskich w obronie jej rzekomych praw i interesów wystąpi.

Sprawą tą zresztą zainteresowali się już posłowie narodowi i miejmy nadzieję, że na ten raz głos krzywdzonej ludności katolickiej zostanie wysłuchany.

Co słychać na świecie.

Traktat niemiecko-sowiecki.

Wielkie zaniepokojenie wśród polityków państw zachodnio-europejskich wywołała wiadomość, że Niemcy zawarli z Sowietami tajny układ. Aczkolwiek treść tego traktatu nie jest dokładnie znana, to jednak widzą w nim nawet przyjaciele Niemiec nieszczere postępowanie. Niemcy, które domagały się dla siebie miejsca w Radzie Ligi Narodów, dziś paktują potajemnie z państwem, które Ligi Narodów znać nie chce

Ilu ludzi wymordowali bolszewicy.

Znany działacz francuski, Henryk Berau, po zwiedzeniu Rosji Sowieckiej napisał książkę, w której bezstronnie opowiada, co widział w Moskwie. Stwierdza on, że bolszewicy zamordowali 28 biskupów, 1219 księży, 6 tysięcy nauczycieli, 9 tysięcy lekarzy, 54 tys. oficerów, 70 tys. policjantów, 12.950 właścicieli ziemskich, 355 tys. inteligencji pracującej (urzędników, adwokatów, inżynierów i t. p.) 193 tys. robotników, 815 tys. chłopów. Więc ogółem rozstrzelano przeszło $1^1/_2$ miljona osób i w tem miljon włościan i robotników, t. j. tych, dla kogo rzekomo Sowiety miały raj na ziemi stworzyć. A iluż jeszcze zginęło z głodu, chorób rozmaitych lub w czasie walk bratobójczych na rozmaitych frontach wewnętrznych.

Warto zwrócić uwagę, że p. Berau sam jest socjalistą i pojechał do Rosji zobaczyć, jak tam jest naprawdę, bo nie wierzył temu, co pisano o okrucieństwie bolszewików.

Położenie w Chinach.

W Chinach ostatnio odnieśli szereg zwycięstw generałowie, przeciwnicy Rosji sowieckiej. Marszałek Czang-Tso-Lin zażądał, by Rosja niezwłocznie odwołała swego posła, gdyż w przeciwnym razie zostanie on wraz z innymi przedstawicielami Sowietów aresztowany i osądzony za prowadzenie agitacji komunistycznej.

Prześladowanie Polaków na Litwie.

Litwini nie przestają prześladować Polaków, a partja rządząca ciągle naszczuwa ludność litewską przeciwko Polsce. Jak donoszą z Kowna, odbył się tam wiec, na którym mówcy, a w szczególności ksiądz Pupałajgis i nauczyciel Rusieckas nawoływali wprost do rzezi Polaków i domagali się, by rząd usunął wszystkich urzędników Polaków i pozamykał wszystkie polskie szkoły.

Porady praktyczne.

Pytanie. a) Skąd można zasięgnąć informacyj o zaginionych żołnierzach, którzy w czasie wojny światowej służyli w wojsku rosyjskiem. b) Czy wdowy po nich mogą otrzymać jakiekolwiek wsparcie, czy pożyczkę w Banku Rolnym, do kogo w tej sprawie należałoby się zwrócić? *Wdowa.*

Odpowiedź. W sprawie informacyj o zaginionych żołnierzach, którzy w czasie wojny światowej służyli w wojsku rosyjskiem, należy się zwracać do Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, Mazowiecka 9, który posiada swe przedstawicielstwo w Moskwie i drogą wywiadów zbiera wiadomości o nich na terenie Z. S. S. R. W prośbie do P. C. K. należy podać imię i nazwisko zaginionego, oddział wojskowy, w którym służył, ostatnie miejsce jego pobytu, ewentualny adres jego rodziny w Rosji i wszelkie inne o nim wiadomości.

W razie stwierdzenia śmierci takiego żołnierza w czasie wojny światowej, wdowa i sieroty uprawnione są do starania się o zapomogę przez swoją Powiatową Komendę Uzupełnień.

—

Pytanie. Czy, gdzie i jak dużą możnaby uzyskać zaliczkę na zalesienie? *Rolnik.*

Odpowiedź. Przy zalesianiu pomocy udziela przedewszystkiem państwo, wydając bezpłatnie z lasów państwowych sadzonki z nalotu. Sadzonki z nalotu — są to sadzonki powstałe z nasienia przypadkowo upadłego i w miejscu tem niepotrzebne. Poza tem po cenach ulgowych wydawane są z lasów państwowych nasiona (w miarę posiadanych zapasów), a także sadzonki ze szkółek. Nadleśniczowie lasów państwowych otrzymują corocznie odpowiednie polecenia. Żeby otrzymać sadzonki z nalotu lub ze szkółek po cenach ulgowych, trzeba zaopatrzyć się w zaświadczenie wydane przez komisarza ochrony lasów prywatnych, urzędującego przy starostwie.

Poza tem przy Wydziałach Sejmikowych powinny instnieć Komisje zalesiania nieużytków. Komisje takie udzielają wszelkich rad, wskazówek, a także zapomogi, z posiadanych na ten cel kredytów, jednak tylko pod postacią sadzonek lub nasion.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.

Dnia 27 kwietnia r. b. płacono:

Żyto 29 zł. za 100 klg., owies 34—36, jęczmień browarny 34—36, na kaszę 32—34, otręby żytnie 25—28, (komplekt. brak) ziemniaki 13—14, siano 20—24, masło 5.50—6.50 zł. za 1kg ., owsy siewne 38 — 45 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 35—45, groch „Victoria“ 45, ziemniaki nasienne 16—20, czerwona koniczyna nasienna 4.20—[illegible], seradela 30—33, łubin 22—24. Tendencja wyczekująca, dla owsa, jęczmienia i otręby mocna. Brak karmu.

Rynek rybny w Wilnie z dn. 27 bm. leszcze żywe [illegible] — 2.200, gr. za 1 kg. snięte 1.60 — 170, szczupaki 2 — 2.20 za 1 kg., snięte 1.50 — 1.60, karpie snięte 1.70 — 1.80, płocie 1.20—1.60, drobna 80—100.

Ceny obcych walut
z dnia 27-go kwietnia 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . od 9.70— do 10.— zł.

KALENDARZYK.

2	N.	4 po Wielk. Zygmunta Kr.
3	Pon.	*Znalezienie Krzyża.* Królowej Kor. P.
4	Wt.	Florjana M., Moniki Wd.
5	Śr.	Piusa V P. W. Anioła i Ireny MM.
6	Czw.	*Jana Apost. i Ewang.*
7	Piąt.	† Domiceli i Eufrozyny.
8	Sob.	Stanisława B. M. P. K. P.

Odmiany księżyca.

🌕 Pełnia 28-go godz. 1 m. 17.
☾ Ostatnia kwadra 5-go godz. 4 m. 13.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Do Matek słów kilka.

W najbliższych dniach odbędzie się w Wilnie zasadzanie drzewek przez dzieci szkolne. Nazywa się to świętem sadzenia drzewek i odbywa się uroczyście. Rok rocznie powtarza się ta uroczystość, do której z wielkiem staraniem przygotowują wszystko kierownicy szkół i nauczycielstwo, zakłady ogrodnicze ofiarowują lub bardzo tanio sprzedają drzewka, a dziatwa szkolna zasadza je wzdłuż ulic i dróg. To samo dzieje się i na wsi staraniem kierowników szkół. I po co się to wszystko robi, w jakim celu poświęca się dużo starań, kosztów i czasu?

Zwyczaj sadzenia drzewek przez dzieci rozpowszechniony jest bardzo we wszystkich kulturalnych krajach, a ludzie, którzy zajmują się wychowaniem dzieci i czujnie za niemi śledzą, przekonali się, że zwyczaj ten uszlachetnia dziecko, że je jakby wiąże z całą naturą ścisłym węzłem, że uczy poszanowania, pielęgnowania drzewka, które z jego ręki czerpie z ziemi siły do życia.

O pożytku i piękności wysadzonych drzewami dróg mówić nie będę, bo każdy sam wie dobrze, zdawałoby się przeto, że praca i starania w celach tak zacnych, jak uszlachetnienie duszy naszego dziecka i upiększenia naszych polskich dróg, zasługują na jaknajgorętsze poparcie ze strony ojców i matek. A tymczasem jakże inaczej się dzieje i jak smutno dotykać tej sprawy. — Jedni rodzice z lekceważeniem i niechęcią mówią o „wymyślonej zabawce", z góry już niejako zrażając dzieci do tego pięknego zwyczaju, drudzy bez żadnych wyrzutów sumienia wyrywają podpórki słabym drzewinom, gdy im się kołek wyda potrzebnym, młodzież i dzieci nie gromione przez nikogo, a przeciwnie zachęcane złym przykładem, odcinają bezmyślnie ledwie zaczynające żyć gałązki, lub obłamują całe wierzchołki drzewek i po takiem pielęgnowaniu—nim jesień do snu ułoży zmęczoną letnim wysiłkiem matkę — naturę, już z posadzonych drzewek śladów prawie niema, a gdzie te ślady i pozostały to świadczą one tylko o naszem barbarzyństwie. Na nic więc praca i dobre zamiary szkoły!

Pamiętam, gdy jednego razu broniłam drzewko przydrożne, z którego pastuszek zaciekle rwał gałąź, zostałam wyśmianą przez niego i towarzyszących mu chłopców. Nie rozumieją nasze dzieci, co to jest poszanowanie dobra ogólnego, społecznego, nie mają w sobie instyktu tego, który zmusza człowieka otaczać naturę opieką pieczołowitą, — bo rodzice ani słowem, ani przykładem ich tego nie uczą. Sama szkoła bez domu nic tu nie poradzi. Matki tylko, w których ręce Bóg oddał dusze dzieci, potrafią je odpowiednio urobić, potrafią wytłómaczyć, że — nie niszczyć, lecz kochać trzeba nasze polskie drzewa, że zdobić należy polskie drogi, że stan tych drzew i dróg mówić będzie naszym prawnukom, jakimi my byliśmy i co im zostawiliśmy.

J. Ż.

Uwadze Czytelniczek.

Wobec częstych zapytań, gdzie przyjmują się zapisy na członków Nar. Organ. Kobiet, podajemy do wiadomości naszych Czytelniczek, że Sekretarjat Nar. Organ. Kobiet mieści się w lokalu Rady Opiekuńczej Kresowej Zygmuntowska (dawniej Nadbrzeżna) 22. Codziennie, z wyjątkiem świąt, członkinie Zarządu dyżurują od g. 11 — 1 i udzielają wszelkich informacyj.

Różne wiadomości.

Dn. 2 maja o g. $12^1/_2$ w Sali Miejskiej w Wilnie odbędzie się wiec w sprawie ślubów cywilnych i rozwodów. Wiec ten urządza Nar. Organ. Kobiet wspólnie z innemi Chrześcijańskiemi Organizacjami Wilna.

—

Dn. 12 kwietnia odbyło się roczne Walne Zebranie Narod. Organ. Kobiet w Wilnie. Dla braku miejsca nie będziemy pisać obszernie o całej działalności N. O. K., podajemy tylko najważniejsze szczegóły:

N. O. K. rozpoczęła pracę w „Głosie Wil.", dając początek w gazetce „Głos Kobiet". Za pomocą tej gazetki nawiązała liczne znajomości z kobietami miasteczek i wsi.

Wspólnie ze szkołą zawodową św. Józefa i Kołem Polek założyła sklep przy ul. Wielkiej pod nazwą Bazar Wytwórni Szkół, gdzie mają pracę dziewczęta, kończące szkoły zawodowe. Na razie uruchomiony dział trykotarski, krawiecki i bieliźniarski.

Założyła dwa Koła dzielnicowe na Zwierzyńcu i Śnipiszkach, gdzie organizuje odczyty i pogadanki.

Przy pięciu wileńskich szkołach powszechnych zorganizowała Koła Matek.

Przy pomocy Akademiczek organizowała pogadanki po wsiach.

—

W Lublinie, w ubiegłym miesiącu został przez bezwyznaniowców, zwolenników komunizmu, urządzony wiec, skierowany przeciw Kościołowi i wierze katolickiej. Celem wiecu było uchwalenie rezolucji w duchu bezwyznaniowym.

Podczas wiecu jedna z obecnych kobiet wstała z miejsca i głośno zawołała: Nie pozwolimy bluźnić przeciwko świętej wierze naszych ojców i dziadów. Na sali powstał tumult, dużo słuchaczy przyłączyło się do odważnej kobiety i robota komunistów została przerwana.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.